Wychodzi w każdą sobotę. Cena 20 groszy.

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE

Tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok I. Tarnów, dnia 23-go września 1933 r. Nr. 4.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do 7 października otwarta będzie subskrypcja na 6% pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933. (Dz. U. R. P. Nr. 67. poz. 503.) oraz rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 7 września 1933. (Dz. U. R. P. Nr. 67. poz. 507.) w nominalnej wysokości 120,000.000 zł. w złocie.

1) 6% pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1000 złotych.

2) Odsetki 6% pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.

3) Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.

4) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.

5) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

6) Obligacje i kupony 6% pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

7) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

8) 6% pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach 10, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.

9) 6% pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji 6% pożyczki wewnętrznej wynosi 96 na 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości 1/2% miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajow., Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucyj, wszystkie komunalne Kasy oszczędności i wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1 lipca 1934.

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

(—) Stefan Starzyński
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Pożyczamy!

Rzesze pracownicze, jak tego należało się spodziewać, żywo zareagowały na wezwanie do współdziałania w walce z trudnościami finansowemi, w jakich znalazło się Państwo polskie.

Imponujące tempo tej mobilizacji i refleksy, jakie z terenu, objętego mobilizacją dochodzą, pozwalają już dziś stwierdzić, że próba, jakiej poddane zostało społeczeństwo nasze, da zamierzony i konieczny efekt.

Świat pracy przez usta swych reprezentantów zadeklarował gotowość poniesienia dalszych ofiar na rzecz dobra ogólnego, uznając, że ofiary te tym razem są celowe.

Przez zrównoważenie bowiem budżetu państwowego wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa, osiągnie się stabilizację pieniądza i cen, a przez to, jak słusznie o tem mówi odezwa ogólno-polskiego Komitetu pracowniczego pożyczki narodowej: „zabezpieczy nam niezależność polityczną i gospodarczą, trwałość pieniądza i pełną wartość płac".

Udział sfer pracujących w subskrypcji Pożyczki Narodowej nazwaliśmy ofiarą. Czy jest to określenie słuszne?

Znaną jest sytuacja materjalna sfer pracujących, jest ona ciężka, tego nikt negować nie może.

W sytuacji, w jakiej znajdują się rzesze pracownicze, każdy grosz ujęty z zarobku zmusza do kompresji budżetu rodzinnego, jest więc w efekcie doraźnym — niewątpliwą ofiarą.

Rozumiemy jednak, że jest to ofiara, która zrekompensuje się z nawiązką; primo dlatego, że ma ona charakter pożyczki zwrotnej, — secundo, że przez złożenie jej osiąga się określone cele gospodarcze, które w konsekwencji muszą wpłynąć dodatnio na sytuację ofiarodawcy.

Świat pracowniczy, rozumujący zazwyczaj realnemi kategorjami, prawdę tę należycie ocenił i ona to łącznie z przesłankami natury emocjonalnej skłoniła go do pozytywnego ustosunkowania się i gremjalnego współdziałania w realizacji pożyczki słusznie nazwanej Narodową.

Precz z obcym przemysłem na ziemiach polskich.

Wszyscy wiedzą, że istnieją w Polsce ograniczenia paszportowe, że te ograniczenia są potrzebne i że odnośne zarządzenia są wywołane względami walutowemi.

Nikomu bowiem nie zależy na tem, aby ograniczyć czyjąś wolność osobistą, czy chęć podróżowania, względnie leczenia się zagranicą, lecz chodzi o to, aby nie wywozić polskiej waluty zagranicę, gdyż zagranica żąda zaraz wymiany złotych na inną walutę od skarbu polskiego, a skarb polski tych walut obcych posiada stosunkowo niewiele, a potrzebuje ich dużo na spłatę długów zagranicznych.

Aby więc nie utrudniać naszej sytuacji bilansu płatniczego w stosunku do zagranicy, ograniczenia paszportowe zatykają mała szparkę, przez którą z trudem gromadzone obce waluty mogłyby odpłynąć.

To jest jasne i zrozumiałe i każdy obywatel chcąc niechcąc rezygnuje ze swoich indywidualnych potrzeb dla dobra ogólnego.

Cóż z tego, że zatykamy małą szparkę w naszym zbiorniku gospodarczym, kiedy istnieje w nim ogromna dziura, wygryziona przez potworną pijawkę, niweczącą nasze wysiłki gospodarcze, ofiarność i samozaparcie społeczne, dochodzące nieraz do granic ascetyzmu.

Ta ogromna dziura spowodowana jest żałosnym faktem niepolskości przemysłu na ziemiach polskich.

Cały prawie Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowieckie, Bielsko, Łódź, Żyrardów, Białystok i cały prawie przemysł naftowy i elektro energetyczny razem z telefonami ogarnięty jest przez obcy kapitał, który musi pobierać dywidendy i to wysokie, bo bez zysku żaden kapitał nie będzie pracować, który **na naczelnych stanowiskach zatrudnia obcokrajowców, pobierających cesarskie apanaże,** a ci zaledwie znikomą część swoich pensyj zużytkowują w Polsce i w ten sposób ogromne, miljonowe kwoty, zarobione w złotych polskich, przedstawiane są ciągle skarbowi, względnie Bankowi Polskiemu **do wymiany na walutę obcą.**

To jest ta olbrzymia dziura, przez którą odpływa z Polski w pocie czoła zgromadzona waluta, zdobywana przez dodatnie saldo bilansu handlowego.

Sam fakt wypłacania, czy odpływu ob-

cych walut z Polski nie byłby strasznym, gdyby nie fakt, **w jaki sposób my zmuszeni jesteśmy te waluty zdobywać.**

W tym sposobie zdobywania obcych walut leży cała tragedja polskiej niedoli gospodarczej.

Na Górnym Śląsku są inwestowane 3 miljardy złotych obcego kapitału, w innych przemysłach są inwestowane co najmniej 2 miljardy złotych obcego kapitału, w bankach obcych w Polsce pracuje około 1 miljard złotych obcego kapitału.

Razem więc 6 miljardów złotych obcego kapitału, co przy przeciętnem oprocentowaniu choćby skromnem 8% daje **480 miljonów złotych rocznie zysku,** a ten zysk musi Polska skonwertować rok rocznie w obcych walutach.

Jeżeli do tego doliczymy pensje i tantjemy różnych **obcokrajowych** dyrektorów, prezesów i innych dygnitarzy w sumie choćby tylko 5% od zysków przedsiębiorstw zagranicznych, to otrzymamy **ponad pół miljarda złotych rocznie zapotrzebowania na obce waluty.**

Takich ogromnych kwot w obcych walutach z naszego bilansu płatniczego względnie handlowego **normalną drogą wydostać nie możemy** i pod przymusem widma bezrobocia zmuszeni jesteśmy do **sztuczek, do ofiar dumpingowych i tu zaczyna się tragedja** gospodarstwa narodowego.

Dla zdobycia tych walut **na obce renty, pensje i tantiemy, sprzedajemy** za śmiesznie niskie ceny wszystkie produkty dumpingowego handlu.

Któż płaci za te olbrzymie straty, poniesione przez handel dumpingowy Polski?

Całe polskie społeczeństwo, żyjące w Polsce!

Udziału w stratach nie bierze jedynie właśnie dziwną manierą ten kapitał zagraniczny i jego przedsiębiorstwa, które są źródłową przyczyną naszego musu dumpingowego!

Faktem jest, że aby móc nastarczyć wypłatom zysków obcym kapitalistom w obcych walutach, sprzedajemy:

Węgiel do Skandynawji po 20 zł. za wagon loco kopalnia, a za taki sam wagon musimy dlatego płacić sami po **360 zł.**

Cukier do Anglji sprzedajemy po 16 groszy za 1 kg., a za taki sam kilogram musimy dlatego płacić sami **po 1 zł. 60 gr.**

P. K. P. pobiera za przewóz towarów dumpingowych definitowe taryfy, więc dlatego my musimy płacić za inne przewozy **nadmierne opłaty.**

Polska jest państwem na dorobku i dlatego jako kraj biedny **nie powinien rozdawać za półdarmo swoje towary państwom obcym i bogatym.**

Obcy kapitalizm w Polsce i dumping wyniszczają soki żywotne naszego organizmu gospodarczego i z tej racji **należy wstrzymać dumping!**

Wywoła to przejściowe zwiększenie bezrobocia, lecz w konsekwencji większe spożycie wewnętrzne i większą zdolność konkurencyjną innych gałęzi przemysłu polskiego na eksport.

Należy wykluczyć obcokrajowców z prawa zajmowania posad w Polsce, oraz należy dążyć do zlikwidowania na ziemiach polskich ciężkiego niemieckiego przemysłu!

W sferach urzędniczych twierdzą, że nowa ustawa wydana będzie przed 1 października i że od tej daty miałaby wejść w życie. Dla pewnych kategoryj stabilizacja pensyj urzędniczych oznaczałaby obniżenie dotychczasowych płac.

Wedle istniejących propozycyj skala uposażeń w poszczególnych kategorjach przedstawiaćby się miała następująco: Kategorja 2 — 1163 zł., kat. 3 — 1021 zł., kat. 4 — 832 zł., kat. 5 — 690 zł., kat. 6 — 513 zł., kat. 7 — 397 zł., kat. 8 — 312 zł., kat. 9 — 255 zł., kat. 10 — 212 zł., kat. 11 — 175 zł., kat. 12 — 163 zł., kat. 13 — 149 zł., kat. 14 134 zł., kat. 15 — 120 zł., kat. 16 — 104 zł. Stawki te są miesięczne, odpowiadające płacom poszczególnych kategoryj w szczeblu D. Naturalnie, że zostają one zaokrąglone.

W sferach urzędników państwowych wiadomość o zmianie sposobu obliczania uposażeń wywołała szerokie debaty. Zwracają uwagę, że właściwie szczeblowanie nie istnieje od r. 1931, wskutek czego zmiana sposobu uposażeń nie przyniosłaby większej zmiany w obecnych uposażeniach.

Ze sprawą zmiany ustawy o uposażeniach łączy się sprawa redukcyj. Istnieją w tym względzie w kołach rządowych dwa kierunki. Z jednej strony wysunięto projekt mechanicznego obniżenia poborów o 10 do 15 procent. Projekt ten ma jednak wielu przeciwników, którzy słusznie twierdzą, że w chwili obecnej obniżka uposażeń urzędniczych musi wywołać słuszne rozgoryczenie wśród tysięcznych pracowników państwowych.

Drugi pogląd reprezentowany jest przez zwolenników przeprowadzenia redukcji urzędników państwowych. Redukcja wynosiłaby również 10 do 15 procent pracowników państwowych, zarówno kontraktowych, jak i etatowych. Nie miałaby to być jednak redukcja mechaniczna i nie we wszystkich ministerjach liczba zredukowanych wynosiłaby 10 procent.

Na pierwszy ogień mają pójść kobiety zamężne. Co do nich nie byłoby rzeczowej selekcji, ustalałoby się tylko, czy urzędniczki te po odejściu ze służby posiadać będą odpowiednie źródła utrzymania. W stosunku do mężczyzn zastosowana będzie selekcja pod kątem widzenia dobra służby.

Prawdopodobnie redukcja odbywać się będzie stopniowo i powoli we wszystkich ministerjach i zakończona będzie do 1 kwietnia

Zmiana płac urzędniczych i redukcja etatów służbowych.

Co mówią o tem w kołach urzędniczych.

Wedle krążących pogłosek, dotąd niepotwierdzonych, ani niezaprzeczonych, jeszcze przed zwołaniem jesiennej sesji sejmowej ma się ukazać dekret Pana Prezydenta Rzplitej o zmianie dotychczasowej ustawy uposażeniowej urzędników. Wedle tych pogłosek, zmiana ma polegać na zniesieniu t. zw. punktów i wprowadzeniu stałych norm uposażeniowych, oraz na definitywnem zniesieniu tak zw. szczebli, przyczem urzędnicy otrzymaliby dodatek funkcyjny.

Oczywiście emerytury urzędnicze wypadłyby mniej korzystnie, aniżeli obecnie. Obliczanoby je bowiem od zmniejszonych pensyj, nie biorąc pod uwagę dodatku funkcyjnego. Niekorzystna też byłaby reforma dla obciążonych licznemi rodzinami. Urzędnicy bowiem, pod względem wymiaru płac, dzieliliby się na dwie kategorje: na kawalerów i żonatych. Urzędnicy z rodzinami, posiadający co najmniej jedno dziecko, otrzymaliby dodatek rodzinny. Dotychczas dodatek taki wypłacano zależnie od posiadanych dzieci. W przyszłości liczba dzieci nie wchodzi w rachubę.

Z TYGODNIA.

Rozkosze taty.

Tak się złożyło, że jestem współwłaścicielem kilkoro dziecisk. Płeć — włącznie do nijakiej. Stan liczbowy z dnia 19 b. m. b. r. słownie: siedem. Wierzę, że entuzjazm Skrzetuskiego po wykukaniu mu przez kukułkę dwunastu chłopców, był wielki. Czy się jednak nie zmniejszał w miarę wzrostu familji — niewiadomo. Pewnie tylko tak udawał przy Helenie. Może zresztą nie, bo wychowanie tylu rebiaty wówczas nie było zagrożone posyłaniem do szkół. Tak się to chowało, a była z tego potem pociecha, tak w domu, jak i poza — choć to „pysaty“ ani b, ani c.

Ileż się to od tych czasów zmieniło — a właściwie, to dopiero od owej Komisji Edukacyjnej, bo dotąd na polu szkolnictwa istniała złota wolność szlachecka.

Dziś ani pamiątki po tej swobodzie. Może jeszcze na wsi — na Pokuciu gdzieś — zdarza się taki brzdąc szczęśliwy i jego tata, że ich niedopatrzą. Szczęśliwy w tym razie to chyba tata. Syn, toby może wolał do szkoły, jak to zwykle głupie stworzenie. Byle się obijać. Niejeden z takich nieopatrznych wyrwie się do szkoły, zostanie „czemś“ potem i czasem żałuje, chwaląc sobie złote, dawne czasy. Najpierw gęsi, później cielęta, potem krowy, konie. Awanse pewne, choć robota może — napozór — gorsza od szkolnej. W jesieni zwłaszcza, gdy plucha nieustanna, ziąb od nóg po nos i uszy, a jedyna robota to myśleć o „juzynie“ i myśleć, kiedy bydlątko pamiątkę zostawi, by móc bodaj „negi odegrzoć“...

Ale to do czasu, bo przychodzi okres włóczęgi beztroskiej po weselach, poprawinach, chrzcinach, wynagradzający nudy lat cielęcych. A ojciec ma święty spokój. Jedyny jego wydatek, też wzrastający w miarę lat, to sprawianie biczysk połamanych w czasie odbywania domowych ćwiczeń P. W., na spółkę z dzieckami.

Razem wzięte te troski taty gdzieś z pokuckiej wsi, to obowiązek spełniany „odręcznie“, ale też z pewną już dzisiaj powściągliwością. Może zajść wypadek, że taki poszkodowany cieleśnie brzdąc szuka odwetu, idąc do panien nauczycielek, chwaląc się, że jest pominięty w szczęśliwości uczęszczania do szkoły. No to już wtenczas przepadło. Rola taty maleje i jego zwierzchność o jakie 5 godzin na dzień. Wydatki na biczyska też.

Pozostaje tylko pewność gorzka, że synuś „nie w ciemię bity“.

Dola jednak taty na wsi w stosunku do swych latorośli nie wytrzyma porównań z dolą rodzica w mieście. Zwłaszcza obecnie, od kilku lat wstecz, gdy wszystko złe, co kryzys mnoży, spada na twardy grzbiet taty.

Dla lepszego uplastycznienia roli taty na tle kółka rodzinnego, podaję kilka obrazków z mojego życia.

I. Dawniej (10 lat temu).

Godzina 7-ma rano. Przy śniadaniu.

Ja. Dzieci, jutro dostanę 60% dodatek drożyźniany. Popołudniu pójdziemy kupować: tobie Franiu płaszczyk, tobie buciki, temu scyzoryk i t. d. Macie tu po 50 gr. „na pióra“.

Dzieci (naprzemian). Ja mam jeszcze dobry płaszczyk, nie chcę scyzoryka, kupię sobie kózkę, ja pójdę do fotografji i t. d.

Ja. No dobrze. Macie tu jeszcze po pół złotego. A pamiętajcie o dziadku pod kościołem... ten, co na skrzypeczkach gra.

II. 7 lat temu.

(Pora taka sama).

Syn I. Tatusiu, mamy wycieczkę na górę św. Marcina. Daj...

Syn II. Dziś zbiórka na kościół pamiątkowy w Warszawie. Daj...

Córa I. Dla staruszki biednej zbiórkę mateczka robi. Daj...

Pora wieczorna.

Syn I. Bucik mi pękł na wycieczce.

Ja. Czemu nie uważasz. Trzeba ci już co tygodnia buciki. Musimy oszczędzać. Pan

roku przyszłego, t. j. przed początkiem nowego okresu budżetowego. Już nowe preliminarze sporządzone mają być z uwzględnieniem projektowanych zmian w liczbie etatów urzędniczych.

Redukcja urzędników stoi w bezpośrednim związku z koniecznością zastosowania dalszych oszczędności w wydatkach administracyjnych.

Nowa oznaka śmierci.

Włoski lekarz Tonelli odkrył jeszcze jedną oznakę śmierci. Mianowicie, aby przekonać się, czy człowiek rzeczywiście umarł, należy silnie nacisnąć gałkę oczną i spojrzeć następnie na źrenicę. Jeżeli źrenica pod wpływem nacisku straciła swą okrągłą formę i stała się owalną lub trójkątną, oznacza to śmierć. W wypadku jednak, gdy źrenica, pomimo silnego nacisku pozostaje okrągła, lekarz powinien odmówić zgody na pochowanie, gdyż mimo innych oznak, jak wstrzymanie oddechu, pulsu, bicia serca i t. d., człowiek ten nie umarł i zapomocą właściwych środków może być uratowany.

Dr Tonelli podkreśla w swym referacie, że codziennie grzebie się setki rzekomo zmarłych i że „próba źrenicy", bardzo prosta i dostępna nietylko dla lekarza, ale i dla każdego człowieka, powinna być dokonana przed pochowaniem, szczególnie w wypadkach śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku, jak dotknięcie prądu o wysokiem napięciu, zatrucia gazami, uduszenia i t. p.

NA EKRANIE.

Teatr świetlny „Marzenie": „MALEŃKA Z MONTPARNASSE".

Kino „Apollo": „KRÓLEWSKI KOCHANEK".

Poświęcenie Sztandaru K. P. W. Warsztatów Kolejowych.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe obchodziło uroczyście poświęcenie własnego sztandaru w dniu 17 września 1933.

Przebieg uroczystości przedstawiał się następująco:

Już dzień przed poświęceniem poczęli się zjeżdżać delegaci oraz goście. W sam dzień poświęcenia, mimo chłodnej, choć chwilami słonecznej pogody, zeszło się przed dworcem kolejowym wiele publiczności. O godz. 10 ustawiona na peronie kompanja honorowa warsztatów KPW. pod dowództwem p. Czajowskiego, przywitała resztę przybyłych gości, oraz władze kolejowe. Raport od dowódcy kompanji odebrał Mr. Goszewski, dyrektor Wydziału Dyrekcji O. K. P. w Krakowie. Następnie przedstawiciel wojska wraz z władzami kolejowemi dokonał przeglądu oddziałów KPW. tarnowskich, jak i przybyłych, oraz oddziału Związku Rezerwistów tarnowskich, ustawionych na placu przed stacją wraz z pocztami sztandarowemi.

Po przeglądzie uformowany pochód ruszył do katedry. Pochód otwierała krakowska orkiestra kolejowa reprezentacyjna, wzbudzając wśród Tarnowian swą postawą i mistrzowską grą podziw i poklask.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Lisowski w asystencji duchowieństwa na placu przed katedrą.

Po poświęceniu odebrał sztandar naczelnik warsztatów p. inż. Letscher, złożywszy wprzód nań ślubowanie, następnie wręczył go chorążemu, również odbierając od niego ślubowanie.

Po wbiciu gwoździ, oraz wpisaniu się do księgi pamiątkowej, uformował się pochód. Przed kościołem XX. Misjonarzy odebrał defiladę p. starosta Döllinger, b. min. Alfons Kühn, władze wojskowe, duchowieństwo, oraz rodzice chrzestni.

Dalszy ciąg uroczystości odbywał się na boisku KPW. przy warsztatach kolejowych, gdzie nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ, wspólny obiad, produkcje orkiestry krakowskiego KPW., oraz zawody sportowe.

Wieczorem w sali warsztatowej odbyła się zabawa. **Cywil.**

Zuchwały napad rabunkowy.

Dnia 18 bm. dokonano dawno nie notowanego zuchwałego napadu rabunkowego na dom niejakiego Józefa Niwińskiego, pracownika PKP., zamieszkałego przy ul. Sokoła.

Po godz. 12, gdy małżonkowie najlepiej spali, wtargnęło trzech młodych bandytów do mieszkania. Czwarty bandyta stał przed domem na czatach.

Po wejściu do pokoju, w którym spali Niwińscy, bandyci przystąpili z miejsca do rabunku. Jeden z bandytów potargał prześcieradło w pasy, którem związał Niwińskiego, zaś żonę skrępowano szelkami. Związanym zakneblowano usta, poczem bandyci z całą energją przystąpili do plądrowania mieszkania. Łupem bandytów padło 9 tysięcy złotych w gotówce, oraz biżuterja wartości kilku tysięcy złotych.

Po dokonaniu rabunku bandyci w niewiadomym kierunku zbiegli.

Marszałek polecił oszczędność we wszystkiem. W biurze muszę ciągle dawać. Na różne cele patrjotyczne. Winieneś to zrozumieć. Nie jesteś mały. Wczoraj mama wzięła na raty futro, fortepian, dywan na ścianę i album.

III. 5 lat temu.

(Rano godzina 7).

Syn I. Dziś zbiórka na sprzęt sportowy.

Syn II. Daj na roboty ręczne, hebel, piłkę.

Córa I. Rękawiczki, teczkę, buciki na wysokich obcasach...

Syn III. Na okręt zbiórka...

Córa II. Tatusiu, dla tego dziadka...

Ja. Co? Dziadka. Kiwać to my! Mama wzięła na raty... a nie zapłaciła w tym miesiącu trzech rat. U nas w biurze ciągle zbiórki. Pan Marszałek polecił... Macie tu po 20 gr. dla dziadka. Jazda!

W południe.

Córa III. Zbiólka jest na oblaz dla... Pani mówiła, aby przynieść do złotemu.

Syn IV. Tata daj na cutielti.

Żona. Był tu ten... za ten fortepian i mleczarka chce za tamten miesiąc.

Syn I. (wracając ze szkoły). Jutro zbiórka na bezrobotnych...

Ja. Dajcie mi obiad zjeść! Ciągle zbiórki. Wymyślijcie sobie co innego... No dobrze już. Pożyczę jeszcze gdzieś...

Wieczorem.

Żona. Futro mi trzeba już nowe. Kapelusz zdarty, ale jeszcze przecierpię. Spłacimy zaległe. Dzieciom trzeba: temu to, tamtemu to... i t. d.

Syn I. Tato, chcę iść na tańce. Pan profesor...

Syn II. Żeby tato nie zapomniał dla mnie złotego na powodzian...

Syn IV. Tatusiu... konika...

Syn III. Tatusiu, jutro zbiórka...

IV. **W roku 1933. (Dziś).**

Rano.

Żona. Pieniądze do miasta...

Syn I. Dziś zbiórka na samolot...

Syn II. Dziś zbiórka na ofiary katastrofy...

Syn III. Dziś zbiórka... — i t. d.

W południe.

Żona. Masarz nie chce dać, piekarz nie da, w sklepie za gotówkę...

Syn I. Pan dyrektor powiedział, że wyleje...

Syn II. Pan profesor powiedział, że po 2 złote...

Syn III. Pan kierownik mówił, że wszyscy muszą...

Syn IV. Pan...

Córa I. Mateczka kazała, że po 5 złotych.

Córa II. Pani mówiła...

Córa III. Dziś zbiórka na Żwirkę i Wigurę.

Wieczór.

I. Ja nie pójdę do szkoły, jak nie dostanę.

II, III, IV, V, VI, VII (chór). I ja też, ja też nie pójdę...

Już w łóżkach.

Syn III. Tatusiu... Jeszcze u X. tatuś nie pożyczał.

Syn IV. Żeby tatuś rano nie uciekł...

Noc. Godzina około 1-szej.

Syn IV. (budzi się i mnie). Tatusiu. A pan profesor mówił, że każdy ma się postarać o kajak...

— — — — — — — — — —

Wstaję, ubieram się i wychodzę. Spotykam jakiegoś przechodnia, zatrzymuję i po skonstatowaniu, że jest trochę tylko pod gazem, pytam go, co to jest kajak. Spojrzał na mnie, rozwarł ramiona, objął i wykrzyknął:

— Przyjacielu, bracie! Ja szukam od południa okazji dowiedzenia się co to jest kajak. W knajpie, com kogo zapytał, patrzył na mnie, jak na warjata. Spróbujmy razem szukać...

Rano. Godzina 7-ma.

Dzieci (unisono). ...Daj.

Ja. Dobrze. Macie się dowiedzieć najprzód, gdzie ten dziadek mieszka, bo go nie widzę pod kościołem. Pójdę wieczór do niego.

Fix.

Po odejściu bandytów Niwiński uwolnił się sam z więzów i natychmiast zawiadomił posterunek P. P.

Niema dwóch zdań, że napadu dokonali bandyci dobrze poinformowani przez wspólników, którzy znali dokładnie rozkład mieszkania Niwińskich, jak również ich stan majątkowy w gotówce.

Dwóch książeczek oszczędnościowych, każda wartości 500 dolarów, nie zabrali.

Józef Niwiński, pracownik kolejowy, uchodził za bardzo skąpego człowieka.

Dział sportowy.

Tarnovia — ŻMS. 5 : 3 (2 : 2). Zawody przyjacielskie nie należały do zbyt ciekawych, gdyż obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Tarnovia, górując nad przeciwnikiem taktycznie i technicznie, odniosła zasłużone zwycięstwo. Najlepszą linią Tarnovii był Rübenbauer na skrzydle. Jachimek okazał się najsłabszym graczem na boisku. Pieńkowski i Witek nie posiadali należytej rutyny, by mogli wspomagać swych partnerów. Reszta zadowoliła.

W Ż. M. S. najlepszy był Gettenwirth i Moses.

W pierwszej połowie gra jest mniej więcej wyrównana. Po pauzie stroną atakującą byli goście, w tej części gry zdobywając 3 bramki. Sędziował p. Kulczyk b. dobrze.

16 p. p. — ŻMS. 15 : 0. Mistrz. rezerw. Wysokocyfrowe zwycięstwo drużyny wojskowej, która wystąpiła z graczami I. drużyny. Jedenastka wojskowych grała bez słabych punktów. Sędzia p. Bałowski.

Metal — Mościce 3 : 1 (1 : 0). W ramach uroczystości poświęcenie sztandaru Ogniska KPW. Tarnów-Warsztaty rozegrano powyższe zawody, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy.

Gra trwała 50 minut i była interesująca, gdyż obie drużyny grały fair. Na wyróżnienie zasługują bramkarze: Wrona i Mróz. Sędziował doskonale p. Kulczyk.

Metal — Jutrzenka 6 : 3. Mistrz. rezerw. Metal dzierżył od samego początku do końca gry przewagę głównie z tego powodu, iż Jutrzenka przedstawiała słabego przeciwnika. W każdym razie rezerwa Metalu zareprezentowała się dobrze i wygrała zawody zasłużenie. Sędziował p. Gries bardzo dobrze.

Oleksik E.

Z MIASTA.

TARNOWSKI KOMITET POŻYCZKI NARODOWEJ.

W Tarnowie zawiązany został Miejscowy Komitet Pożyczki Narodowej, którego przewodniczącym wybrano p. Adama Marszałkowicza prezydenta miasta, zastępcę przewodniczącego ks. Dra Michała Reca prezesa Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności, sekretarzem Mgra Tadeusza Kołodzieja radcę Magistratu.

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 16 bm. powzięto następujące uchwały:

Na wniosek p. Inż. Szancera, uzupełniony przez p. Sobolewską, uchwalono zwołać na wtorek 19 bm. o godz. 18 zebranie Komitetu i zaprosić przewodniczących wszystkich organizacyj społecznych w Tarnowie.

Na środę 27 bm. o godz. 18 uchwalono zwołać ogólne zebranie obywatelskie do sali Sokoła I.

Dalej uchwalono zwrócić się do wszystkich firm, by w sklepach, na wystawach umieściły wywieszki, zawierające krótkie hasła propagandowe odnośnie do pożyczki. Uchwalono wezwać kina do zamieszczenia reklam świetlnych o treści propagandowej, następnie rozwiesić na ul. Krakowskiej transparenty, — dalej wezwać społeczeństwo do subskrypcji za pomocą afiszów, oraz ogłoszeń w miejscowych dziennikach.

Wreszcie uchwalono powołać straż obywatelską dla kontrolowania, czy każdy obywatel w dniach od 28 września do 7 października obowiązek swój spełnił.

UROCZYSTY WIECZÓR.

W sali Stow. „Gwiazda" odbył się w niedzielę 17 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu 250-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem, oraz powitanie Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego.

W program uroczystości wchodziło słowo wstępne p. J. Pikula, chór katedralny, referat o obronie Wiednia przez Sobieskiego Dra L. Dziamy, solo skrzypcowe z tow. fortepianu p. prof. Tukacz i p. Ziemiańska.

Po skończonych produkcjach przemówił serdecznie do zebranych Ks. Biskup Dr Lisowski.

Nastrój był bardzo poważny, a uroczystość wypadła wspaniale.

SŁUSZNA KARA.

Przed tut. Sądem odbyła się rozprawa przeciw zwyrodniałemu Szymonowi Westreichowi, lat 17, pomocnikowi fryzjerskiemu, o zgwałcenie 5-letniego katolickiego dziecka.

Po zamknięciu przewodu sądowego Westreich został zasądzony na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Oskarżał prok. Kozub, bronił adw. Mütz.

KOMUNISTYCZNY GOŁĄBEK w BÓŻNICY

Podczas nabożeństwa w nowej bóżnicy z okazji Nowego Roku, ktoś z komunistów, ulokowanych na galerji, wypuścił białego gołąbka z przywieszoną u nóg szmatką o barwie komunistycznej.

Z tego powodu powstało zamieszanie, a nawet na przeciąg 10 minut przerwano nabożeństwo.

Kronika żałobna.

† **Józef Własnowolski,** obywatel m. Tarnowa, zmarł 15 bm., przeżywszy lat 78.

† **Józef Brożek,** obywatel m. Tarnowa, zmarł 16 bm., przeżywszy lat 68.

† **Helena Goeblowa,** żona urzęd. kolej., zmarła 16 bm., przeżywszy lat 38.

† **Paweł Rogowski,** mistrz szewski, zmarł 17 bm., przeżywszy lat 53.

† **Piotr Podgórnik,** obywatel m. Tarnowa, zmarł 20 bm., przeżywszy lat 76.

Z niektórych niedomagań życia tarnowskiego.

Przytoczymy najbardziej rzucające się w oczy, a tem samem grożące obserwatorom utratą wzroku.

1) Zegary publiczne chodzą jak chcą; brak jakiejkolwiek między niemi solidarności.

2) Wiele sklepów izraelickich handluje w niedziele; wobec tego wypada im polecić handlować również w wigilię niedziel.

3) Sklepy z wyrobami tytoniowemi są w soboty zamknięte, mimo że swemi biało-czerwonemi emblematami są od zamykania w soboty zwolnione.

4) Muzeum miejskie powiększyć by można wzorami „szyldów" sklepowych z ulicy Żydowskiej, Wekslarskiej i innych. Pożądana rewizja językoznawcza wszystkich napisów sklepowych, przyczem znalazłby zajęcie któryś ze zredukowanych polonistów, oraz malarz szyldów.

5) Wypada puścić w ruch miejskie laktometry, gdyż niektóre kobieciny, przyszłe „nuworiszki", za mało mleka dolewają do wody, a wody na razie dzięki Bogu mamy jeszcze dość.

6) Uliczni handlarze owoców, cukrów i pieczywa sprzedają wspomniane wyroby ze zbytecznym dodatkiem bakteryj przeciwkryzysowych, zawartych w grubych warstwach ulicznego pyłu i brudu z rąk poprzednich niedoszłych nabywców.

7) Aktualnem byłoby zatrudnienie przez miejskiego rakarza kilku czeladników dla nauczenia należnego moresu gromad psów, wałęsających się bez kagańców, szczególnie na peryferjach miasta, a zagrażających Bogu ducha winnym nogawicom mężczyzn, oraz jedwabno-kokosowym wraz z przynależnościami pończochom kobiet.

8) Niektóre gosposie z pośpiechu zapominają o tem, że do wylewania nieczystości domowych, jak pomyj i t. p. służą bardziej dogodniejsze i bardziej do tego dostosowane tereny, niż chodniki lub nawet trotuary. Trzebaby je przestrzec, dopóki zwykłe przeoczenie nie wejdzie w stałe przyzwyczajenie.

9) Wzorem innych miast wypadałoby rozwiązać w Tarnowie kwestję żebraków w ten sposób, aby usunąć te sporadyczne pielgrzymki od sklepu do sklepu, nieraz tamujące cały ruch uliczny. No, a żebraków wartałoby pouczyć, że dziś grosz lub dwa grosze to także pieniądz.

10) Pojawiło się na terenie miasta sporo na jedno kopyto robionych, a do tego tanich bo po 3 złote kosztujących zapalniczek. Wartałoby zbadać tajemnicy, dlaczego niema tych zapalniczek w handlu publicznym, a jedynie przez protekcję można takowe nabywać, a gdzie, no to już rzecz nie nasza... Możeby za wynalezienie źródła sprzedaży tych zapalniczek wyznaczyć nagrody, jak na sacharynę.

A. L.

Heil Hitler!

W szkole niemieckiej nauczyciel sprawdza, czy młodzież dostatecznie już przejęła się hasłami hitlerowskiemi.

— Powiedz mi, mój drogi chłopcze, kim właściwie jesteś,

— Młodym hitlerowcem, ku chwale mej wielkiej ojczyzny! — brzmi donośna odpowiedź młokosa.

— Wspaniale! — zachwyca się nauczyciel. — Bardzo dobrze...

— A ty? — zwraca się do następnego.

— Jestem największym czcicielem wodza naszego Adolfa Hitlera i całej jego rodziny! Heil!...

— Doskonale! — zachwyca się nauczyciel i przechodzi do trzeciego ucznia, pytając:

— A ty kim jesteś?

— No, powiedz, kim jesteś?

— Ja... — odpowiada uczeń — jestem antyhitlerowcem.

— Co-o-o-o?!... Coś ty powiedział? Ja cię nauczę smarkaczu! — oburza się nauczyciel. — Dlaczego jesteś antyhitlerowcem?

— Bo... mój tata jest też antyhitlerowcem...

— Ach, tak!... Więc ty we wszystkiem naśladujesz swego głupiego tatę?! A kim byś był, gdyby twój ojciec był złodziejem, bandytą i mordercą, co?...

— O, wtedy byłbym hitlerowcem, proszę pana!... — odpowiada malec.

Redakcja i administracja Tarnów, ul. Prez. Mościckiego L. 4. Godziny przyjęć od **6-tej** do **7-mej wieczorem.** Rękopisów nie zwraca się. Na odpowiedź załączyć znaczek. **Prenumerata:** Kwartalnie 2·50 zł. Półrocznie 5 zł. Rocznie 10 zł. **Ogłoszenia:** Cała strona 150 zł., 1/2 75 zł. i t. d. Przed tekstem o 50% drożej. Stałe ogłoszenia według umowy. Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Szewczyk.** Drukiem J. Pisza w Tarnowie.